

**Prof. Grzegorz A. Kleparski**  
*Instytut Filologii Angielskiej*  
**Zakład Językoznawstwa Teoretycznego**  
**i Historii Języka**  
UNIwersytet Rzeszowski  
E-MAIL: [gak@univ.rzeszow.pl](mailto:gak@univ.rzeszow.pl)  
TEL.: 0501499704

Rzeszów, 2/04/2015

**RECENZJA**  
**ROZPRAWY DOKTORSKIEJ**

**Mgr MARCINA KUDŁY**  
**A STUDY OF ATTRIBUTIVE ETHNONYMS IN THE HISTORY OF ENGLISH WITH**  
**SPECIAL REFERENCE TO *FOODSEMY***  
napisanej  
pod kierunkiem Prof. dr hab. Pavla Štekauera

Zgodnie z definicją podręcznikową nazywanie to realizowanie funkcji przedstawieniowej języka polegające na tym, że wyraz nazywający zastępuje czy też reprezentuje pojęcie do którego się odnosi. Przedstawiona mi do recenzji praca Pana mgr M. Kudły stanowi wysoce wyspecjalizowane **studium nazywania innych** poprzez model kształtujący proces nazywania jakim jest POKARM. Do dużego stopnia treść recenzowanej rozprawy leży na przecięciu semantyki, językoznawstwa kulturowego i socjolingwistyki.

Recenzowana praca składa się z 2 zasadniczych części. Punktem wyjścia dla późniejszych rozważań stanowi kwestia kategoryzacji i jej to właśnie poświęcony jest *Rozdział 1*, którego celem głównym jest ukazanie stereotypów, jako produktów kategoryzacji. Dyskusja przeprowadzona tutaj przez autora jest bardzo ciekawa, i to nie tylko ze względu na treści poruszane, ale również ze względu na szerokość spojrzenia i wieloaspektowość osądu. Zauważę tylko krytycznie, że autor mógłby pokusić się o znalezienie jakiegoś innego przykładu niż kategoria PTAK, za pomocą którego omawia problemy kategoryzacji; przecież ten przykład jest cytowany od kilku dziesięcioleci i to na wiele sposobów przy podobnych okazjach. Sądzę, że jakaś inna kategoria, jak na przykład NACZYNNIE czy też NARZĘDZIE byłaby w stanie równie

dobrze zobrazować kwestie, które autor porusza. Dla równowagi, spieszę dodać, że w tej części pracy za bardzo udaną i perfekcyjnie skomponowaną uważam dyskusję poświęconą tzw. podobieństwu rodzimemu.

Lektura pracy wyraźnie pokazuje, że Pan mgr Kudła bardzo dobrze zadaje sobie sprawę z tego, że niektóre omawiane przez niego pojęcia i mechanizmy są ważniejsze niż inne nie tylko w kontekście kategoryzacji, ale – patrząc bardziej ogólnie – w funkcjonowaniu i procesie ewolucji języka. I tak, w sposób obrazowy i dobrze udokumentowany autor wykazuje, że znaczenie metonimii wykracza daleko poza zagadnienie kategoryzacji, gdyż wraz z metaforą metonimia jest postrzegana jako podstawowy mechanizm poznawczy, a nie jako artystyczny środek wyrazu. Stopniowo autor wprowadza czytelnika w świat aparatury kognitywnej, omawiając takie elementy i mechanizmy jak wyidealizowane modele kognitywne, domena źródłowa i docelowa, nośnik, pojęcie docelowe, uwypuklanie domeny czy też pojęcie prototypu.

Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że w kwestii aparatury teoretycznej stosowanej w pracach z zakresu semantyki i semantyki historycznej mam niejako pogląd całościowy, bo każdy z przygotowujących rozprawę doktorską z tej dziedziny w Instytucie Filologii Angielskiej w Rzeszowie albo otarł się moje doświadczenie językoznawcze bezpośrednio lub – pośrednio – korzystał z oświadczenia tych, którzy korzystali wcześniej z moich rozwiązań. Mimo licznych podobieństw chciałbym jednoznacznie stwierdzić, że to, co tak bardzo różni wiele dotychczasowych prac od analizy zaproponowanej przez Pana mgr Kudłę to wielokierunkowość wytrawnego badacza, głębia poszukiwań, oraz – jeśli chodzi o poruszaną tematykę – rola, jaką mgr Kudła przypisuje mechanizmowi **stereotypu** w funkcjonowaniu i rozwoju języka.

Stereotyp, definiowany potocznie jako uproszczone postrzeganie innych ludzi cechuje się tzw. redukcjonizmem, który określa się jako efektu jednorodności obcych, tj. przekonania, że oni są tacy sami, my jesteśmy różnorodni. Ważnym elementem związanym z funkcjonowaniem **stereotypizacji etnicznej** jest element ewaluacji, której podstawą jest zjawisko tzw. etnocentryzmu, który – mówiąc w skrócie – opiera się na dychotomi MY i ONI, a w swojej istocie etnocentryzm ustawia własną grupę (MY), jako wyznacznik do porównywania i oceny innych grup (ONI) a ponieważ ONI to nie MY a w dodatku ONI są obcy to stąd już prosta droga do wytworzenia się polisemii mówiącej, że OBCY = nie tylko OBCY, ale również OBCY = aksjologicznie NEGATYWNY. Nic dziwnego, jak dowodzi Pan mgr Kudła, stereotypy tych,

którzy kwalifikują się, jako OBCY bardzo często są nacechowane negatywnie, i mogą się przerodzić w uprzedzenie i zachowania dyskryminujące na wszelkich możliwych płaszczyznach. Oczywiście, jak podkreśla autor efekt traktowania obcych *en masse* czy też *en bloc* ma bezpośredni wpływ na nasze postrzeganie zjawiska etniczności.

Jednym z najciekawszych elementów rozprawy Pana mgr Kudły jest pojęcie zaczerpnięte z zakresu kinematografii, które autor nazywa **mentalnym zoomingiem**, a którego mechanizm polega na tym, że przy odpowiednim nastawieniu ogniskowej handlarz z bazaru Różyckiego może sam siebie postrzegać (lub może być postrzegany), na różne możliwe sposoby, to jest, jako człowieka z Pragi, (czyli Prażanina), jako Warszawiaka, człowieka z Mazowsza, Polaka czy też Słowianina w zależności od sytuacji lub od roli, jaką te kategorie odgrywają w jego społecznej tożsamości. Oczywiście, kwestia pochodzenia jest kluczowa dla stereotypu, ale – jak podkreśla autor – wiedza zawarta w stereotypach wychodzi daleko poza stwierdzenie pochodzenia, bo oprócz jednego z modeli jakim jest POCHODZENIE, mamy tu do czynienia z takimi modelami-determinantami jak KULINARIA, ODZIEŻ, JEZYK, ZAJĘCIE, RELIGIA czy też STATUS SPOLECZNY. A więc, można powiedzieć, że stereotyp etniczny interpretowany jest jako wyidealizowany model kognitywny, który właściwie składa się z wiązki modeli (a właściwie podmodeli) metonimicznych, z których jedne są centralne, a inne rozszerzone.

Autor nie boi wkraczać na grunt odrębnych dziedzin językoznawstwa, bo na przykład w dyskusji poświęconej etnonimom atrybutywnym autor zahacza o kwestie dotyczące stylów językowych słusznie zauważając między innymi i to, że innowacje językowe, które nazywamy etnonimami atrybutywnymi funkcjonują najczęściej jako dysfemizmy w znakomitej większości takie należące do rejestru slangowego, chociaż bałbym się użyć tutaj kategorycznego stwierdzenia, że jako takie niezmiennie i uniwersalnie należą one do antyjęzyka, aczkolwiek z pewnością nieczęsto należą do języka standardowego.

Jedną z ciekawych i zarazem trafnych i empirycznie udowodnionych uwag poczynionych w pracy jest to, że etnonimy atrybutywne łączą się z metryczką OBRAŹLIWY bez względu na to czy są używane jedynie i wyłącznie referencyjnie czy też wtedy, kiedy używane są celu wyśmiania bądź obrażenia reprezentanta, reprezentantów czy też całej grupy docelowej. Inną ciekawą obserwacją jaką można wysnuć na podstawie tekstu recenzowanej pracy jest to, że występowanie etnonimów atrybutywnych jest pewnym UNIWERSALIUM zarówno społecznym jak i językowym, czy też szerzej kulturowym. Dodam, że należy się cieszyć, że praca Pana mgr

Kudły powstała głównie na bazie języka angielskiego, to jest – można rzec – języka szczególnie predestynowanego do pogłębionych studiów na te temat inności etnicznej, a to głównie ze względu na kosmopolityzm kontaktów rdzennych mówców języka angielskiego z innymi kulturami świata, włączając w to całą panoramę szerokości geograficznych, kręgów kulturowych i językowych. Studium zaproponowane przez Pana mgr Kudłę jest właśnie onomazjologiczną analizą etnonimów atrybutywnych w języku angielskim, natomiast przykłady z innych języków, jakie autor podaje bardzo dobrze służą celowi międzyjęzykowego i międzykulturowego kontrastowania zjawisk i zachodzących mechanizmów.

Jednym z najbardziej efektownych fragmentów recenzowanej pracy jest sama analiza, której autor tych słów ma prawo się czuć inspiratorem, gdyż wiele lat temu miałem okazję na łamach kilku publikacji zwracać uwagę kolegów semantyków na zjawisko foodsemy (a więc **pokarmosemi**). W wykonaniu Pana mgr Kudły pokazna część rozprawy zawiera pogłębioną diachroniczną analizę angielskich etnonimów pokarmosemicznych, to znaczy tych etnonimów, które bazują na pojęciu POKARM. Z pewnością trzeba mówić tutaj o wysokiej specjalizacji, jako że etnonimy atrybutywne bazujące na pojęciu POKARM są jedynie fragmentem zjawiska pokarmosemii, czyli procesu konceptualizacji ludzi i działań ludzkich przez pryzmat pokarmów.

Omawianie analizy mija się z celem, i dlatego ograniczę się do kilku spraw zasadniczych. Od dawna zajmuję się zagadnieniami aksjologii w języku i dlatego uważam, że należy bardzo wysoko ocenić rozważania autora dotyczące **aksjologicznego statusu etnonimów atrybutywnych**, a zwłaszcza wszelkie uwagi i obserwacje dotyczące roli kontekstu, który bardzo często i do dużego stopnia determinuje to czy dany etnonim łączy się z aksjologicznie nacechowanymi metryczkami, jak na przykład OBRAŹLIWY czy też DEPRECJONUJACY. To czy dany etnonim jest obraźliwy czy nie stosunkowo łatwo określić, ale autor idzie jednak dalej i stara się uchwycić w swojej pracy te mechanizmy, które mogą przyczynić się i w określonych sytuacjach przyczyniają się do **wyzerowania ładunku negatywnego**, bez mała uniwersalnie istniejącego w semantyce etnonimów atrybutywnych, co zresztą udaje mu się znakomicie. W miarę rozwijania się dyskusji dochodzimy do bardzo ciekawych wniosków, a mianowicie i do tego wniosku, że kategoria etnonimów atrybutywnych wykazuje efekt prototypowy czy też skalarny gdzie przypadkiem centralnym jest etnonim postrzegany, jako dysfemiczny, i to postrzegany zarówno przez tych którzy są tymi którzy opisują, jak i tych którzy są za pomocą etnonimu opisywani. Narzucając pewną hierarchię czy też skalarność pojęciu etnonimu

atrybutywnemu, za jako mniej centralne czy też prototypowe egzemplarze można uznać za autorem te jednostki leksykalne, które są postrzegane jako pejoratywne przez tylko jedną z tych grup, natomiast te, których żadna z grup nie postrzega jako nacechowane negatywnie wydają się przynależeć do obszaru peryferyjnego danej kategorii.

Nie boję się stwierdzić, że autorowi udało się to, co wcześniej znanym mi anglistom-semantikom zafascynowanych problematyką semantycznej diachronii udało się jedynie w bardzo ograniczonym stopniu, to jest zwrócenie uwagi na rolę szeroko rozumianego KONTEKSTU w omawianym przez siebie typie innowacji językowych, za jakie należy uważać etnonimy atrybutywne. Przede wszystkim autorowi udało się wykazać rolę kontekstu interakcji międzykulturowej w samym procesie powstawania i występowania etnonimów pokarmosemicznych, interakcji, która w praktyce realizuje się przez sąsiedztwo, rywalizację, akty wojny czy też imigrację. Po drugie i najważniejsze, Pan mgr Kudła niewątpliwie wykazał, że aby osiągnąć **poziom adekwatności wyjaśniającej** wszelka analiza aksjologiczna, i to zarówno analiza tych terminów, które na różne sposoby nacechowane są pozytywnie jak i tych terminów, które wykazują ładunek negatywny musi brać pod uwagę szeroko-pojęty kontekst, gdyż perspektywa grupy nazywającej i opisującej może się różnić, i *de facto* często różni się diametralnie od perspektywy grupy nazywanej i opisywanej.

Sądzę, że tę obserwację można by z powodzeniem przenieść na teren wszelkich zmian aksjologicznych w sferze słownictwa, i trzeba tu zawsze mieć na uwadze zarówno kontekst językowy jak i pozajęzykowy, które często współgrają i współtworzą mechanizm zmian ewaluatywnych. To o czym autor nie mówi, i czego nieco mi brakuje w tekście pracy to, że we wszelkiej analizie aksjologicznej zasadnym byłoby mieć na względzie parametr **zmieniających się wartości kulturowych**, które równie często współgrają w powstawaniu zmian aksjologicznych, w tym zmian na poziomie leksyki. Bo przecież inaczej, na przykład, jest postrzegane bycie i bycie nazywanym czarnym (*black*) lub bycie i bycie postrzeganym inwalidą (*invalid*) dziś od sytuacji sprzed pół wieku temu, na przykład w USA.

Nie waham się twierdzić, że, lektura pracy Pana mgr Kudły może być interesująca i pożyteczna dla przedstawicieli wielu dziedzin nauki poczynszyszy od socjolingwistów, socjologów, przedstawicieli językoznawstwa antropologicznego, językoznawstwa kognitywnego oraz badaczy poprawności językowej, a niektóre wyniki wpływające z pracy Pana mgr Kudły mogą

zaskakiwać. Między innymi – jak mamy okazję się przekonać – nieomal wszystkie angielskie etnonimy pokarmosemiczne pochodzą z okresu nowoangielskiego, a więc z okresu wzmożonej ekspansji i kolonizacji, natomiast brak jest przykładów podobnych twórców z wcześniejszych okresów historycznych i można by zapytać o powody takiego stanu rzeczy. Z pewnością autor ma sporo racji mówiąc, że powodem takiego stanu jest to, że właśnie w okresie nowoangielskim rdzenni użytkownicy angielszczyzny zaczęli się szerzej stykać i nawiązywać kontakty z innymi grupami etnicznymi na znacznie większą skalę niż dotychczas. Efektem pracy autora mamy bardzo bogato udokumentowaną analizę wykazującą szczególną produktywność amerykańskiej odmiany języka angielskiego w tworzeniu etnonimów, których grupę docelową stanowią Latynosi, Czarnoskórzy oraz – do mniejszego stopnia – Żydzi i Azjaci. Przedstawiona analiza wykazuje, że, podczas gdy ilość analizowanych terminów w brytyjskim angielskim była stosunkowo nieduża, to w przypadku dialektu amerykańskiego można mówić o eksplozji etnonimów pokarmosemicznych w ciągu ostatnich dwóch wieków, co oczywiście do dużego stopnia jest odzwierciedleniem kolejnych fali migracji różnych grup narodowościowych do USA. Oczywiście znaczny spadek ilościowy w powstawaniu etnonimów w ostatnich dekadach – i to we wszystkich odmianach języka angielskiego – tłumaczy się wszechogarniającym zjawiskiem politycznej poprawności, tylko nie jestem do końca pewien czy autor ma rację pisząc, że zjawisko poprawności politycznej jest spowodowane presją społeczną na unikanie obrażania innych. Być może się mylę, co do kierunkowości dyrektyw, ale czasem mam wrażenie, że raczej należałoby mówić nie presji społecznej tylko **presji na społeczeństwo** wywieranej przez szeroko pojęte media i grupy nacisku. Pan mgr Kudła przypuszcza, że wcześniej czy później dotychczasowe etnonimy pokarmosemiczne mogą wyjść z użycia, ale jeśli tak to może to być równoczesne z uniformizacją w sferze żywieniowej, efektem czego możemy się zacząć posługiwać jedynie i wyłącznie pokarmosemicami o sile metaforyki rodem z Kentucky Fried Chicken, Pizza Hut i McDonalds.

Oczywiście, ostateczny wybór materiału badawczego, jakiego autor dokonał, to jest etnonimy pokarmosemiczne jest pewnego rodzaju kompromisem pomiędzy zakresem analizy a głębią analizy, na jaką może pozwolić sobie autor. Trzeba mieć nadzieję, że w swoich dalszych badaniach autor będzie miał okazję zająć się badaniem etnonimów atrybutywnych bazujących na innych podmodelach modelu ETNICZNOŚCI niż KULINARIA, oraz – jak sam zasygnalizował w ankiecie zawartej w recenzowanej pracy – będzie mógł zająć się takimi kwestiami jak

popularność wyrażen etnosemicznych, ich dystrybucja wśród różnych reprezentantów społeczności językowej, oraz – co chyba najtrudniejsze – stopień, w jakim są one obraźliwe, a więc badanie tego co wcześniej nazwałem skalarnością zawartości metryczki OBRAŹLIWY.

Nie wątpię, że w przyszłych badaniach Pan mgr Kudła wykaże się taką samą dbałością o wierność faktom językowym, która to wierność – i to nie tylko na gruncie filologii – jest często trwoniona na rzecz żonglerki symbolami lub przykrywania tych faktów, które są niewygodne lub których widzieć się nie chce. Wrażliwości na detal językowy autora tej pracy przecenić niesposób. Jeśli chodzi o stronę językową i edytorską to praca jest napisana bardzo dobrą angielszczyzną i cechuje ją dbałość o stronę edytorską. Zawarte w pracy tabele i diagramy poglądowe przygotowane zostały z wielką dbałością o klarowność i estetykę wykonania. Co do uwag krytycznych to odnoszę miejscami wrażenie, że autor zdecydował się relegować zbyt wiele informacji do przypisów dolnych. Na przykład sugerowałbym, aby przy przygotowaniu pracy do druku, na który rozprawa Pana mgr Kudły zasługuje w całości, przynajmniej część z informacji zawartych w przypisie 184 przenieść do tekstu głównego. To samo odnosi się do przypisu 398. Z kolei nie jestem pewien czy podając cytaty z *OED* potrzebne i konieczne jest podawanie w całym tekście pracy skrótów dzieł literackich z których zaczerpnięte z *OED* teksty pochodzą.

Z tych powodów **oceniam rozprawę doktorską Pana mgr Marcina Kudły jednoznacznie bardzo pozytywnie i proponuję wysokiej komisji rozważenie możliwości przyznania wyróżnienia**. Recenzowany tekst ze wszech miar spełnia wymogi stawiane przez stosowną ustawę o stopniach naukowych, dlatego też wnoszę o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
Prof. Grzegorz A. Kleparski